KLUB POLSKI W PRADZE

MERKURIUSZ

3/2019 (rocz. XIV)

niepodległa | POLSKA STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Wydarzenia w Polsce – marzec 1919

- 3 marca 1919 – Po odrzuceniu przez ge. Barthélemy linii rozgraniczenia, armia ukraińska w Galicji wznowiła natarcie na pozycje polskie, otaczając je ponownie w rejonie Lwowa.

W Paryżu Roman Dmowski złożył w Komisji do Spraw Polskich notę w sprawie granic wschodnich Polski, proponując objęcie nimi całej Litwy (z ustanowieniem dla niej autonomii ustrojowej), środkowej i zachodniej Białorusi, Wołynia i zachodniej części Podola.

- 4 marca 1919 – Na froncie przeciwbolszewickim grupa gen. Wacława Iwaszkiewicza opanowała Słonim.
- 5 – 7 marca 1919 – Wojska ukraińskie podjęły generalny szturm na Lwów. Ukraińcom udało się opanować lwowsko – przemyską linię kolejową na odcinku Bartkowice – Rodatycze, zamykając tym samym poraz kolejny Lwów w okrążeniu. W tym samym czasie zgrupowanie wojsk polskich na Wołyniu przeprowadziły zwycięski atak na oddziały ukraińskie. Dowódca akcji, mjr Leopold Lis – Kula, poległ (7 marca) pod Torczynem.
- 7 marca 1919 – Sejm uchwalił ustawę o poborze rekruta z roczników 1896 – 1901 (ok. 600 tys. ludzi). Grupa gen. Listowskiego zdobyła w walce z bolszewikami Pińsk na Podlesiu.

Pod auspicjami Komisji Międzysojuszniczej rozpoczęły się w Poznaniu rokowania polsko – niemieckie, zerwane 19 marca przez Niemców. W okresie rozejmu Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przekształcił się w samodzielny rząd lokalny, przeprowadził repolonizację szkół i urzędów, zorganizował także wybory do samorządów miejskich w Wielkopolsce.

- 11 marca 1919 – dowództwo nad oddziałami polskimi walczącymi z Ukraińcami w Galicji Wschodniej objął gen. Wacław Iwaszkiewicz, który ze zgrupowaniem 10 batalionów piechoty szedł na odsiecz Lwowa z rejonu Sądowej Wiszni. Miejsce gen. Iwaszkiewicza na Froncie Litewsko – Białoruskim zajął ge. Szeptycki.
- 20 marca 1919 – Kontrofensywa gen. Iwaszkiewicza przełamała front ukraiński pod Gródkiem Jagiellońskim, odblokowując linię kolejową Przemyśl – Lwów. Wobec jej zniszczenia zaopatrzenie miasta przejściowo przejął transport samochodowy (uczestniczyły w nim pojazdy zmobilizowane w całym kraju).
- 27 marca 1919 – Na Konferencji Pokojowej premier brytyjski Lloyd George, wrogo nastawiony do polskiego programu terytorialnego, wystąpił z sugestią uczynienia z Gdańska wolnego portu i nieprzyznawania go Polsce.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec

♣♦♥♠

Nasz karnawał

W porównaniu z poprzednimi latami tegoroczny karnawał był wyjątkowo długi. A więc i nasze tradycyjne spotkanie karnawałowe odbyło się dopiero w końcu lutego, w tradycyjny „Tłusty czwartek”.

Myślę, że było to bardzo udane spotkanie i ci, którzy nie mogli przybyć – niech żałują. Na spotkaniu było ponad pięćdziesiąt osób, między którymi przywitaliśmy pana konsula Kamila Adamczewskiego oraz kilku nowych, młodych gości.

W udekorowanej balonikami i serpentynami sali, na ustawionych „w podkowę” stołach nie zabrakło typowych karnawałowych przysmaków, wśród których czołowe miejsce zajęły w tym roku warszawskie pączki przywiezione tego dnia przez naszego ofiarnego kolegę – Dariusza Błaszczyka.

Program wieczoru był bardzo urozmaicony. Głównym organizatorem i „dobrym duchem” spotkania był jak zawsze pan Kazimierz Towarnicki. Kazio przedstawił się nie tylko, jako konferansjer i gitarzysta, ale w jego wykonaniu nie zabrakło również zabawnych scenek oraz ulubionych piosenek.

Na początku spotkania wystąpił nasz chór „A to my”. Zaśpiewane przez zespół piosenki bardzo się wszystkim podobały. Gratulacje dla kierownika chóru pana Ievgena Morguna, któremu w tak krótkim czasie udało się zorganizować coraz lepiej śpiewający chór!

Występ znanej już nam śpiewaczki, Anny Musil Nachman przy akompaniamencie Jana Barty spotkał się z dużym uznaniem – Ania już nie po raz pierwszy zachwyciła obecnych swoim pięknym głosem.

Zasłużone brawa otrzymała również Ola Dąbrowa, która doskonale, z werwą zaśpiewała znany przedwojenny szlagier „Już taki jestem zimny drań”.

Z inicjatywy i pod przewodnictwem Kazia Towarnickiego odbył się również przegląd masek karnawałowych - przemaszerowaliśmy kilkakrotnie tanecznym krokiem wokół sali, aby wszyscy mogli lepiej obejrzeć maski. A niektóre maski były naprawdę oryginalne – nie zabrakło wśród nich znanej wszystkim Pipi, ani smacznego sera objadanego przez myszkę.

W loterii fantowej główną ceną był mikser, nie brakło też wiele ciekawych drobiazgów.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli w zorganizowaniu spotkania i jego dobrym przebiegu należą się gorące podziękowania.

Krystyna Olaszek-Kotýnek

♣♦♥♠

W Lysé n. Ł. też był karnawał

W sobotę, 2 marca br., członkowie Klubu Polskiego Lysá n.Ł., zeszli się by zabawić się przed postem. Gości było sporo a chociaż nikt rej nie wodził bawili się wszyscy doskonale, czego dowodem mogą być fotografie obok. Stół karnawałowy był, jak na tutejszy zwyczaj przystało, suto zastawiony tak, że obecni część smakołyków odnieśli sobie do domów bo żołądki były przepełnione. Przy tej okazji stwierdziliśmy, że poczet członków się powielił i że nowi członkowie bez większych trudności włączyli się w ogólną zabawę, miejmy nadzieję, że w przyszłości i w działalność. Było wino, były trunki, śpiew i taniec. Udało się też namówić znaną klubowiczom praskim Basię Kupszovską na krótki recital piosenki (jakim sposobem, to widać na zdjęciu). I było widoczne, że jest ochota kontynuować spotykanie się i nowe programy nawiązujące do tych Dni polskiej kultury realizowanych samodzielnie z praskim Klubem Polskim, tych we współpracy z organizatorami Uroczystości Szporkowskich czy zeszłoroczne, które były włączone w program miasta. Nie był to karnawał, który jest zakończeniem, ale początkiem nowych wyzwań.

Władysław Adamiec

♣♦♥♠

Uroczyste i budujące spotkanie w Lysé n. Ł.

15 marca br. na zaproszenie pani prezes stowarzyszenia KLUB POLSKI LYSÁ NAD ŁABĄ, Marioli Světlej, odwiedzili miasto Lysá n. Ł. pani Marzena Ewa Krajewska, Radca – Minister Ambasady RP oraz pan Artur Łukiańczuk, Konsul RP, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Pradze. Do zaproszenia dyplomatów polskich dołączył się burmistrz miasta, pan Ing. Karel Otava.

Pierwsza część spotkania przebiegła w pomieszczeniach Urzędu Miasta, w pracowni burmistrza, który najpierw przywitał wraz ze swoimi współpracownikami delegację Ambasady przed budynkiem Urzędu Miasta z odpowiednimi insygniami swego urzędu. W pracowni burmistrza było przygotowany mały poczęstunek. Klub Polski w Lysé n. Ł. reprezentowali Mariola Světlá i Władysław Adamiec. Do zgromadzonych dołączyli przedstawiciele areału wystawowego, jego dyrektor ze swoją współpracownicą programową. Spotkanie przebiegało w bardzo przyjacielskiej atmosferze podkreślonej jeszcze wspomnieniami współpracy burmistrza miasta i pani Marzeny Krajewskiej przy zeszłorocznym programie Dni Polskich i uroczystym podpisaniu umowy pomiędzy miastem Lysá n. Ł. i polskim Głogowem Małopolskim. Obie strony, czeska i polska, wyrażały gotowość pomocy nowej organizacji polonijnej i w pierwszych zarysach się zaczął kreślić program na rok bieżący. Wstępnie ustalono, że Dni Polskiej Kultury odbyły by się w ramach wystawy „Koń 2019", w terminie 20 -22 września br. Pani Marzena obiecała, na sugestię pana dyrektora placu wystawowego, że dołoży starań, by na wystawie pojawiły się również konie polskie.

Pan burmistrz miał przygotowane plakiety i dyplomy pamiątkowe dla obu dyplomatów polskich, po ich przekazaniu wszyscy uczestnicy spotkania przeszli do pomieszczeń Klubu, gdzie już czekały następne panie z Klubu, który miały przygotowany stół gościnny. Po krótkim powitaniu, przedstawieniu dotychczasowej działalności i zaproszeniu do posiłku dalszy czas poświęcony na rozmowy o przyszłości a obecnych członków Klubu najbardziej cieszyły deklaracje jak przedstawicieli Ambasady PR, tak przedstawicieli miasta i placu wystawowego o gotowości do współpracy i pomocy. Wszyscy obecni odebrali te deklaracje jako szczere a pan Konsul Artur Łukiańczuk obiecał i pomoc finansową, również pomoc przy pozyskaniu nowocześniejszego sprzętu dla potrzeb Klubu. Spotkanie zakończyło się zaproszeniem przez pana burmistrza na obiad w pobliskiej restauracji, gdzie po toaście i nad smacznymi daniami przebiegały dalsze rozmowy dotyczące Klubu i jego programów. Trzeba jeszcze dodać, że podczas całego spotkania zastępcy Klubu kilkakrotnie usłyszeli gratulacje, że zdecydowali sią usamodzielnić.

Pan burmistrz także oznajmił, że Rada Miasta zdecydowała o pomieszczeniach dla Klubu w zagospodarowanym już przez Klub miejscu z czynszem za symboliczną koronę.

Władysław Adamiec

♣♦♥♠

Wiosenna refleksja.

Ileż to razy niejeden z nas powtarza sobie zimą: aby do wiosny.
I już ją mamy tą piękną Panię Wiosnę.
Powietrze zaczyna pachnieć świeżą ziemią, pojawiają się pączki przebiśniegów, pierwiosnków, zakwitają krokusy. Jest to wyjątkowa pora roku. O tej porze wszystko się odradza, nasze siły i uroda. Jakby wszystko zaczynało się od nowa. Świeża zieleń, nabrzmiałe pąki drzew i krzewów, zakwitające kwiaty, coraz silniejsze promienia słońca. Mogłabym godzinami patrzeć jak małe, jeszcze prawie bez listków fiołki chcą przed moimi oczami zakwitnąć. Dotykając drzew mam wrażenia, że budzę kogoś z długiego i głębokiego snu. Wiosna ma w sobie magiczną siłę, pachnący i ciepły powiew wiatru sprawia, że staję się silniejsza i bardziej energiczna. Czas wiosny jeszcze ciągle prze nami. Zrzućmy z siebie smutki, pokażmy radość, bądźmy mili dla Pani Wiosny, tak jak ona czyni cuda dla nas.

Halina Irena Bukovska

♣♦♥♠

Rocznica Instytutu Polskiego w Pradze.

26.03.2019 w Instytucie Polskim w Pradze z okazji rocznicy 70-lecia Instututu Polskiego a wcześniej Ośrodka Informacji i Kultury Polskiej w Pradze, odbyło się spotkanie byłych i teraźniejszych pracowników tej placówki.
Gości przywitał dyrektor Instytutu Pan Maciej Ruczaj.
Ośrodek dla Czechosłowaków był "Oknem na Świat". Usytuowany był w bardzo dobrym miejscu Pragi, róg Václavského nám. a ul. Jindřiské, dostęp był wspaniały. W budynku głównym znajdowały się biura, sala kinowa, przystosowana i do koncertów, sala wystaw. W podcieniach znajdował sie sklep na parterze sprzedawano książki, prasę a w górnej części Cepelia polska, płyty z muzyką polską i zagraniczną jak również inny polski asortyment. Pamietam jak przyjechałam do Pragi w 1971 roku i widziałam te długie ogonki do sklepu.
Więcej o tym mogliby referować pracownicy Ośrodka.
Na spotkanie przybyła liczna grupa osób związanych z Ośrodkiem.
Pani Lucyna Soukupová, Marysia Hanaková, Małgosia Janoutová ,Petr Janout, Jirka Kodejš, Vraťa Frk, Honza Vondraš,Grażyna Vondrašová, Rysio Kurowski, Iwona Votánková, Magda Koutská, Bonifacy Bartosiński-Boniek, Krystyna Kovář, Marysia Šimůnková, Ewa Klosová, Beatka Mocová, Andrzej Magala, Eva Magalová, Krzysio Jaxa-Rożen, Václav Kotapiš, Kasia Filgasová, Justyna Prelić, Ewa Bojanowska i moja skromna osoba Halina Irena Bukovská.
Był również obecny prezes Klubu Polskiego Michał Chrząstowski, który przedstawił plan powstania drugiej części publikacji Śladami Polaków w Pradze dotyczący właśnie wspomnień z okresu istnienia Ośrodka.

Halina Irena Bukovska

♣♦♥♠

Jan Paweł II - wróg numer jeden komunistycznej władzy

Jan Paweł II był głównym wrogiem systemu komunistycznego w Polsce – tak wynika z analizy PRL-owskiego Departamentu IV Służby Bezpieczeństwa, którą dziennikarze Polskiego Radia i "Rzeczpospolitej" odnaleźli w Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford.

Papież Jan Paweł II z Ronaldem Reaganem 1984 r. Foto: PAP/CAF

Drobiazgowe opracowanie sporządzone przez bezpiekę dotyczy dokumentu opublikowanego 3 września 1984 roku przez watykańską Kongregację Doktryny Wiary. Podpisał go kardynał Joseph Ratzinger (późniejszy papież Benedykt XVI).

Analiza tego dokumentu znajduje się dziś w zbiorze materiałów Departamentu III, oficjalnie zajmującego się w PRL głównie działalnością antypaństwową na terenie kraju (m.in. terroryzmem). Faktycznie departament rozpracowywał środowiska opozycyjne; wśród nich dziennikarzy, adwokatów oraz pracowników zakładów opieki zdrowotnej i przemysłu.

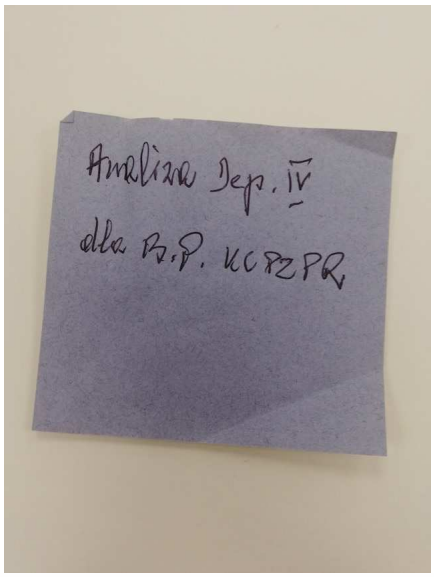

Kartka z opisem dokumentu / fot. PR24

Nie wiadomo, dlaczego analiza Departamentu IV (który zajmował się działalnością Kościoła katolickiego) trafiła do dokumentów przekazanych bądź też sprzedanych przez byłego funkcjonariusza Departamentu III do Stanford. Możliwe, że „Trójkarz" dostał dokument w fazie jego opracowywania od zaprzyjaźnionego kolegi z „Czwórki". Wskazuje na to robocza wersja maszynopisu z naniesionymi odręcznie poprawkami, która znalazła się w amerykańskim archiwum. Analiza (o czym świadczy odręczny dopisek na niewielkiej karteczce dołączonej do dokumentu) została sporządzona dla samej „góry", czyli Komitetu Centralnego ówcześnie rządzącej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na samym początku autor analizy zauważa, iż opublikowany przez Watykan dokument „w całej rozciągłości reprezentuje poglądy samego papieża" oraz „jest swego rodzaju kwintesencją stanowiska pontyfikatu Jana Pawła II wobec świata socjalizmu i, z pewnych względów, także Polski". Dodaje też, że instrukcja przekreśla ustalenia Soboru Watykańskiego II, który zalecał przecież nawiązywanie „przez Kościół i ludzi wierzących dialogu z niewierzącymi, ateistami, komunistami".

Funkcjonariusza Departamentu IV najbardziej boli jednak w watykańskiej instrukcji krytyka marksizmu i komunizmu jako zaprzeczenia „ludzkiej osoby, jej wolności i jej praw" oraz terminologia bliższa „reaganowskiej agresji propagandowej".

W analizie pojawia się interesujący fragment dotyczący „krucjaty przeciwko Wschodowi", którą miał zapoczątkować pontyfikat Wojtyły.

Niektórzy politycy kościelni – czytamy w dokumencie – interpretują „nadzieję", jaką dla Polski ma stanowić polski papież, jako możliwość stopniowego „wyzwalania się" naszego kraju spod wpływów sowieckich i uzyskania statusu Finlandii. Autorzy tego rodzaju tez nawiązujących w gruncie rzeczy do przypisywanej ongiś Polsce roli „przedmurza chrześcijaństwa" lub „pomostu" między Wschodem a Zachodem, przechodzą dziwnie łatwo do porządku nad realiami naszych czasów. A realia te są wyjątkowo stałe: sojusz z Sowietami. Innej drogi nie ma.

♣♦♥♠

Samospalenie Walentego Badylaka - krzyk protestu przeciw ukrywaniu prawdy o Katyniu

- Z daleka wyglądało to jak jakaś lalka. Pomyślałem, że to pewnie jakiś happening. Zbliżyłem się i zobaczyłem, że to nie żadna sztuczka aktorska, ale, że to jest człowiek - tak opisywał czyn Walentego Badylaka Andrzej Łukaszewski, artysta malarz.21 marca 1980 r. w sercu Krakowa spalił się człowiek. O Walentym Badylaku - emerytowanym piekarzu, bibliofilu niewielu wie. Jego historię przypomniała w reportażu Anna Kluz-Łoś. Dokument ukazał się w Rozgł. PR w Krakowie w 30. rocznicę tragicznego wydarzenia.

21 marca 1980 na Rynku Głównym w Krakowie emerytowany piekarz, żołnierz AK, Walenty Badylak dokonał samospalenia. Zrobił to w proteście przeciw przemilczaniu zbrodni katyńskiej.

Wg Polskiego radia

♣♦♥♠

W drodze do wód. Marienbad, Karlsbad i Franzensbad

W XIX/XX wieku czeskie uzdrowiska: Marienbad (Mariańskie Łaźnie), Karlsbad (Karlowe Vary), Franzensbad (Franciszkańskie Łaźnie) były chętnie odwiedzane przez Polaków. Kalendarz z 1913 r. reklamuje je jako kurorty o łagodnym klimacie, posiadające szczawy alkaliczno-słone, używane do picia i kąpieli. Stosowano już w nich gimnastykę i elektroterapię. Sezon trwał od 1 maja do 1 października.

Dziadkowie zimy spędzali zawsze na południu, a latem często jeździli do Marienbadu – wspomina Cecylia z Tołłoczków Ciszewska, ziemianka z Kresów.

W pobliskim Karlsbadzie bywał Henryk Sienkiewicz. *Polaków siła. Dzienniki polskie wszędzie* – pisał w liście do szwagierki z 24 czerwca 1892 r.

A tak opisuje Karlsbad z początku XX wieku Antoni Kieniewicz, zamożny ziemianin z Kresów :

Pewnego dnia pojechaliśmy do położonego za Marienbadem Karlsbadu. Kurort bardzo szykowny z elegancką publicznością, nawiedzany rok rocznie przez koronowane głowy. Wspaniałe hotele, przepiękne magazyny, przeważnie filie różnych pierwszorzędnych firm wiedeńskich. Kuracjusze w przeważającym procencie ród męski, i to starsi panowie, robiący wrażenie wielkich smakoszów, którym zalecona została dieta i kilkutygodniowa prawie głodówka popijali wytryskującą wysoko fontannę Szprudel w stanie wrzącym [1].

W pobliskim Franzensbadzie przebywała latem 1902 r. Maria Konopnicka, która leczyła tutaj swoje dolegliwości sercowe. W listach do dzieci narzekała na wszystko: na zbyt zimne kąpiele, drogie życie, lichy hotel, towarzystwo: *Żydów polskich i z Rosji pełno, Polaków też nie brakuje, zwłaszcza z Wołynia i Podola.* A w ogóle: *to ta kuracja – Boże odpuść. Franzensbad dla chorób kobiecych bardzo dobre. Lekarze sami ginekolodzy, kąpiele naturalne błotne i urządzenia do tejże kategorii cierpień przystają.*[2]

Innego zdania był Antoni Kieniewicz, który wspomina: *We Franzensbaden z powodu tłumów wszystkie hotele i pensjonaty były przepełnione, zaś przy źródłach tłok niesamowity. Na*

---

[1] A. Kieniewicz, *Nad Prypecią dawno temu. Wspomnienia z zamierzchłej przeszłości.* Wrocław 1989, s. 276

[2] M. Konopnicka, *Listy do córek i synów*. Warszawa 2014, s.716

przechadzkach w parku można było spotkać rodziny z kubkami. W niedzielę z pobliskiego Eger zjeżdżało do Franzensbadu moc wojskowych, szykownych oficerów austriackich. Starali się zawrzeć znajomości z młodymi paniami. W parku wówczas przygrywała orkiestra wojskowa, wieczorem odbywały się tańce w kasynie. (…)[3]

Po I wojnie światowej na wywczasach w Marienbadzie przebywał Jerzy Drwęski, ziemianin z Wielkopolski. W Marienbadzie poczuł od razu atmosferę starej Austrii i cesarskiego Wiednia. W swoim diariuszu tak wspomina: *Tu Rubin z galanterią męską, tam Rosenthal z przepiękną porcelaną. Perskie dywany w restauracjach, kelnerzy jak cienie i na każde skinienie – osobny starszy pan z łańcuchem na szyi odbierał zamówienia potraw, osobny jeszcze uroczystszy zamówienia win. Ten ostatni miał podobno obsługiwać króla Anglii Edwarda VII, który kilkakrotnie w Marienbadzie bawił. Ulice w uzdrowisku przechodziły na skraju miasta w leśne dukty z wytyczonymi starannie szlakami wycieczkowymi. Przy szlakach zaś leżaki, kawiarnie, cukiernie, pijalnie zdrojów i gęsto wśród drzew rozrzucone przybytki oo. (…) Ponieważ panie się głównie odchudzały, lekarze zapisywali dancingi, a te w Marienbadzie zaczynały się zaraz po obiedzie i trwały do późnej nocy z furą fordanserek i fordanserów. Fordanserki były eleganckie i dyskretne*. Drwęski tak opisuje fordansera swojej ciotki Prądzyńskiej: *Miał wówczas 45 lat, był przystojny, doskonale ubrany – i jak utrzymywała zachwycona ciotka – był kiedyś rotmistrzem gwardii austriackiej, co przypuszczalnie zwielokrotniało jego walory.*

W kurorcie od Polaków liczniejsi byli Niemcy, ale ton nadawali Amerykanie, *tacy grubi, starsi panowie we wspaniałych Lincolnach i Hispano Suizach, na ogół dwuosobowych, z cygarem w zębach i piękną towarzyszką u boku.*

I dodaje: *Czechy w tamtym rejonie to był kraj czysto niemiecki. Wszystkie napisy na dworcu, w mieście, szyldy sklepowe, menu w restauracjach były w języku niemieckim. W kinie na dużym ekranie napisy były też po niemiecku, a z boku był dodatkowy, mały ekranik z napisem czeskim. Czeskiego nie słyszało się zupełnie*.[4] Toteż zdziwił się niepomiernie, gdy na dworcu usłyszał rozmawiających po czesku dwóch tragarzy.

Minęło sto lat, a Marienbaden nadal funkcjonuje w naszej świadomości .

W 2012 r. ukazała się książka Krystyny Kaplan *Zdarzyło się Marienbaden*. Jest to kryminał retro o królu Anglii Edwardzie VII, znanym bon vivancie oraz o jego ukochanym Marienbadzie, z romansem i dreszczykiem w tle. Edward VII był częstym gościem w Marienbadzie, w latach 1897 – 1909 odwiedził kurort dziewięć razy. Jeździł tam w sierpniu, na coroczną kuracje uzdrawiającą, bez żony i kochanki. Zawsze zatrzymywał się w hotelu „Weimar". Pił tylko wody mineralne, jadł tylko gotowane produkty, dużo spacerował. Tracił na wadze. Dużo węższy w obwodzie wracał do Anglii, gdzie w ciągu 2 tygodni niweczył wszystkie korzystne efekty kuracji .

W Marienbadzie król spotykał się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Spędzali czas w miłej atmosferze. Cesarz – który nigdy nie jeździł samochodem – pozwalał sobie na samochodowe przejażdżki z Edwardem. Ten zaś, czując się swobodnie, ujął się nawet za synową cesarską, arcyksiężną Stefanią, wdową po Rudolfie, prosząc by cesarz pozwolił jej na powtórne małżeństwo. Była to niespotykana interwencja w intymną sferę życia dworu habsburskiego.

---

[3] A. Kieniewicz, *Nad Prypecią*…, s. 274

[4] Waldemar Łazuga, *Portret rodzinny z herbem we wnętrzu*. Wydawnictwo Poznańskie, 2018, s. 109 - 110

Ale o dziwo, wkrótce Stefania otrzymała zgodę na małżeństwo z węgierskim arystokratą, który uczynił ją doskonale szczęśliwą. Obydwoje zmarli w 1945 r.

Edwardowi nie udało się jednak namówić Franciszka Józefa na sojusz z Rosją. Stąd pobyty w Marienbadzie, wyjąwszy fakt, że były przyjemne i pozwalały zawiesić oko na paru ładnych kobietkach, były dla Edwarda politycznym niepowodzeniem.

Autorka próbuje zrekonstruować wizytę króla w Marienbadzie latem 1906 r. Wtedy to król otrzymał ostrzeżenie od austriackiej policji, że w kurorcie pojawiła się grupa anarchistów, która planuje go zamordować. Ponoć Edward VII zlekceważył to ostrzeżenie i powiedział: *Król musi umrzeć jak każdy inny*. W fabułę wpleciona została historia uzdrowiska i liczne archiwalne fotografie.

W 2013 r. w Warszawie w Teatrze Żydowskim odbyła się premiera przedstawienia *Marienbaden* według prozy Szolema Alejchema, autora książki *Dzieje Tewji Mleczarza*, na podstawie którego powstał słynny musical *Skrzypek na dachu*. Prozę Alejchema na teatr w konwencji musicalowo-wodewilowej zaadaptował znany reżyser filmowy i teatralny – Maciej Wojtyszko. Powstał spektakl pełen dobrodusznego humoru przypominający umarły świat zamożnych Żydów z warszawskich Nalewek z początku XX wieku. W przedstawieniu Marienbad wygląda jak kraina szczęśliwości. Miejsce, w którym można nie tylko odpocząć, ale i dobrze zabawić się. Żony mogą na chwilę zapomnieć o swoich zazdrosnych mężach, mężowie o gderliwych żonach. Flirtują, romansują, wydają pieniądze, udając kogoś innego niż są.

I tak zapomniany, a nieistniejący już świat dawnego Marienbaden odżył na chwilę.

Izabela Gass

♣♦♥♠

Marzec '68 - bunt studentów zapowiedział zmianę władzy, ale nie ustroju

8 marca 1968 roku rozpoczęły się studenckie strajki na Uniwersytecie Warszawskim. Domagano się zaprzestania represji, solidaryzowano się z pisarzami, żądano przestrzegania konstytucji PRL. Aktyw robotniczy, milicja i ORMO spacyfikowały studentów na Krakowskim Przedmieściu i dziedzińcu UW. Aresztowano 45 osób, w tym m.in. Karola Modzelewskiego, Jacka Kuronia, Irenę Lasotę.

Tło kryzysu

W latach 60. gomułkowska mała stabilizacja stawała się coraz bardziej opresyjna. Mało kto już pamiętał euforię października 1956 roku. Symbolicznym początkiem represji stało się zamknięcie studenckiego pisma "Po Prostu" w 1957 roku.

Kolejne lata przyniosły jedynie dalsze "przykręcenie śruby" - wzmocnienie cenzury, inwigilację, walkę z Kościołem katolickim. W połowie lat 60. dla wielu obserwatorów życia politycznego w Polsce stało się jasne, że reżim Gomułki wkracza w fazę schyłkową. Represje przybierały na sile. Symbolem szykan stała się sprawa Listu 34 – protestu najwybitniejszych polskich pisarzy i intelektualistów, m.in. Marii Dąbrowskiej, Antoniego Słonimskiego, Pawła Jasienicy, Jerzego

Andrzejewskiego, Tadeusza Kotarbińskiego i Władysława Tatarkiewicza wobec zaostrzenia cenzury. Reżim odpowiedział represjami wobec sygnatariuszy – zakazem druku, zapisami cenzury.
W kolejnych latach głośne stały się procesy znanych pisarzy: Melchiora Wańkowicza i Jana Nepomucena Millera. W marcu 1965 roku aresztowano dwóch doktorantów z Uniwersytetu Warszawskiego – Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia. Obaj napisali i rozkolportowali w kilkunastu egzemplarzach "List otwarty do partii", w którym krytykowali posunięcia reżimu gomułkowskiego. Władze doprowadziły do skazania i uwięzienia obu intelektualistów. Represje wobec Kuronia i Modzelewskiego zapoczątkowały opozycyjny ruch "komandosów" wśród studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Liderem ruchu został Adam Michnik, który stanął na czele akcji protestacyjnych na warszawskiej uczelni.

8.03.1968: zamieszki na warszawskim Krakowskim Przedmieściu. Zgromadzeni na wiecu studenci zostali brutalnie zaatakowani przez oddziały milicji oraz "aktyw robotniczy".Foto: PAP/Tadeusz Zagoździński

Narastanie kryzysu, antysemityzm i pierwsze czystki

Kolejnym punktem zapalnym stały się obchody tysiąclecia chrztu państwa polskiego. Władze wykorzystały uroczystości milenijne do walki z prymasem Wyszyńskim i Kościołem katolickim. Jednocześnie na szczytach partii do głosu dochodziła frakcja kierowana przez Mieczysława Moczara, która próbowała odsunąć od władzy Władysława Gomułkę. W takiej sytuacji każde wydarzenie mogło być punktem zapalnym. Stała się nim "Wojna sześciodniowa" – konflikt zbrojny na Bliskim Wschodzie, w którym Izrael pokonał w czerwcu 1967 roku kraje arabskie. W odpowiedzi państwa bloku sowieckiego zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem.
W Polsce zaś rozpoczęły się represje w stosunku do Polaków pochodzenia żydowskiego. Hasłem do antysemickich ekscesów stało się przemówienie Władysława Gomułki na Kongresie Związków Zawodowych, w którym I sekretarz KC PZPR oskarżył polskich Żydów o demonstrowanie proizraelskich sympatii, nazywając ich "syjonistyczną piątą kolumną". Bezpośrednim efektem przemówienia Gomułki stały się czystki w wojsku i mediach.
Kolejnym punktem zapalnym stała się sprawa zdjęcia ze sceny Teatru Narodowego inscenizacji "Dziadów" Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Reakcje widzów na antyrosyjskie kwestie i aluzje do aktualnej sytuacji kraju spowodowały decyzję władz o zawieszeniu spektaklu. Ostatnie przedstawienie odbyło się 30 stycznia 1968 roku. Bezpośrednio po zakończeniu spektaklu grupa młodzieży, z "komandosami" na czele, ruszyła pod pomnik Adama Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu z hasłem przywrócenia spektaklu. Jednocześnie skierowano kilkutysięczną petycję do Sejmu w tej sprawie.

"Dziady", wiec 8 i 11 marca, brutalna pacyfikacja

29 lutego 1968 roku przeciwko zdjęciu spektaklu zaprotestowali pisarze skupieni w warszawskim oddziale Związku Literatów Polskich. Władze odpowiedziały potępieniem działań pisarzy przez Komitet Warszawski PZPR oraz relegowaniem Adama Michnika i Henryka Szlajfera z Uniwersytetu Warszawskiego. Te posunięcia władz stanowiły **genezę zwołania wiecu studentów 8 marca 1968 roku na Uniwersytecie.**
Pokojowy wiec został brutalnie spacyfikowany przez oddziały Milicji Obywatelskiej, ORMO i tzw. aktyw robotniczy, co dało początek studenckim protestom w całym kraju. Studenckie demonstracje i strajki ogarnęły wszystkie ośrodki akademickie. W kolejnych dniach dochodziło do starć z milicją. 11 marca potężna demonstracja studencka przemaszerowała aż pod "biały dom" – gmach KC PZPR. Władze rozbiły wiec studentów, a walki z użyciem armatek wodnych i gazu łzawiącego trwały w centrum Warszawy aż do późnego wieczora.
Niezwykle dramatyczny przebieg miał 48-godzinny strajk na Politechnice Warszawskiej, zakończony wymarszem z uczelni 4-tysięcznej kolumny studentów. Strajki i demonstracje studenckie skończyły się dopiero 28 marca. Największe represje dotknęły studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Rektor Stanisław Turski rozwiązał Wydziały Ekonomii i Filozofii oraz kierunek psychologii na Wydziale

Pedagogicznym, co oznaczało wyrzucenie ze studiów ponad 1600 studentów. Wielu z nich wcielono błyskawicznie do wojska.
W trakcie wydarzeń marcowych studenci w swojej walce byli prawie osamotnieni. Jedynie pięciu posłów koła "Znak" – Konstanty Łubieński, Tadeusz Mazowiecki, Stanisław Stomma, Janusz Zabłocki i Jerzy Zawieyski - złożyło 11 marca w sejmie interpelację w sprawie milicyjnych represji wobec studentów, a 10 dni później Episkopat Polski przesłał list do premiera Cyrankiewicza, w którym biskupi postulowali uwolnienie aresztowanych studentów i powściągnięcie represji.

Wielkie "czyszczenie"

W wyniku wydarzeń marcowych zatrzymano ponad 2700 osób, w tym 641 studentów, 480 uczniów i 272 pracowników naukowych. Postępowaniem karnym objęto ponad 1200 osób, a aresztowano 319, w tym większość "komandosów". Zmuszono także do wyjazdu, bez prawa powrotu ponad 15 tys. obywateli, w tym kilkuset wybitnych naukowców, wielu artystów, ponad 300 lekarzy.
Jesienią 1968 roku odbyły się procesy "komandosów", do więzienia trafili m.in.: Karol Modzelewski, Jacek Kuroń, Adam Michnik, Barbara Toruńczyk, Antoni Zambrowski, Jan Lityński i Seweryn Blumsztajn.
Kampania antysemicka i czystki były ewenementem w powojennej Europie i trwale skompromitowały reżim komunistyczny w Polsce. Jak się wkrótce miało okazać, wydarzenia marcowe 1968 roku były jedynie preludium do tragedii grudnia 1970 i upadku Gomułki.

Grzegorz Sołtysiak

♣♦♥♠

Polska dogania Europę Zach. pod względem bogactwa

Polska w tym roku będzie już bogatsza od Portugalii - informuje Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW). To część awansu całej Europy Środkowej - pisze "Rzeczpospolita".

Jak czytamy, różnica między Portugalią a Polską jest minimalna, dochód na jednego Portugalczyka to 33 409 dolarów rocznie, Polakom przypadną w 2019 r. 63 dolary więcej. Jednak to tylko początek. Jak podaje dziennik, wyniki gospodarcze Warszawy i Lizbony są niewspółmierne. W ubiegłym roku Portugalia osiągnęła wzrost o 2,1 proc., a Polska o 5,1 proc. W tym roku koniunktura w Portugalii będzie już słabsza.

Wg Radia Polskiego

♣♦♥♠

Dar Młodzieży przypłynął do Gdyni i zakończył Rejs Niepodległości

Po ponad 10 miesiącach rejsu dookoła świata Dar Młodzieży przypłynął w czwartek do Gdyni. W trakcie podróży żaglowiec odwiedził 23 porty w kilkunastu państwach. Rejs zorganizowano dla uczczenia setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Dar Młodzieży w GdyniFoto: PAP/Adam Warżawa

Wg Radia Polskiego

MERKURIUSZ SPORTOWY

Kubacki mistrzem, Stoch ze srebrem

1 marca 2019

To był bardzo szalony konkurs, jednak ze szczęśliwym zakończeniem dla biało-czerwonych, którzy po raz kolejny zapisali się w historii skoków narciarskich. Dawid Kubacki na Mistrzostwach Świata w Seefeld odniósł największy w karierze sukces i wywalczył tytuł mistrza świata. Polak na półmetku rywalizacji zajmował 27. miejsce, jednak w finale uzyskał 104,5 metra i tym samym wygrał piątkowe zawody. Srebrnym medalistą został Kamil Stoch, który na drugi stopnień podium awansował z 18. pozycji. Brąz zdobył Austriak Stefan Kraft.

Kamil Stoch i Dawid Kubacki od pierwszych treningów na skoczni normalnej w Seefeld spisywali się bardzo dobrze i swoją wysoką formę potwierdzili również w kwalifikacjach, gdzie zajęli czołowe lokaty. Niestety pierwsza seria rozegrana została w dość loteryjnych warunkach i na półmetku rywalizacji najlepszy z Polaków - Kamil Stoch zajmował 18. miejsce. W serii finałowej podopieczni Stefana Horngachera dokonali czegoś wspaniałego i tym samym zapisali się w historii skoków narciarskich, zdobywając po raz pierwszy dwa medale dla naszego kraju w mistrzostwach świata i to medale z najcenniejszego kruszcu.

Mistrzem świata na skoczni normalnej został Dawid Kubacki, który po skokach na odległość 93 oraz 104,5 metra o 2,8 punktu pokonał Stoch. Kamil Stoch natomiast po raz pierwszy w karierze sięgnął po tytuł wicemistrza, skacząc odpowiednio 91,5 oraz 101,5 metra. Spory awans a konkursie zaliczył również Stefan Kraft. Reprezentant gospodarzy na najniższy stopnień podium wskoczył z 10. miejsca zajmowanego po pierwszej serii.

Dobry występ zaliczył również Stefan Hula. Polak na półmetku konkursu zajmował 29. pozycję (88 metrów), w finale wylądował na 100 metrze i zawody zakończył na 12. pozycji. Szczęśliwego losu nie zdołał wyciągnąć natomiast Piotr Żyła, który po skoku na odległość 90,5 metra zajął 33. lokatę.

PZN

Klasyfikacja Pucharu Świata w sezonie 2018/2019				
Lp.	Drużyna	Flaga	Suma pkt.	Strata
1	Polska		6083	0
2	Niemcy		5650	-433
3	Japonia		4813	-1270
4	Austria		4530	-1553
5	Norwegia		3943	-2140
6	Słowenia		3736	-2347
7	Szwajcaria		1467	-4616
8	Czechy		1056	-5027
9	Rosja		867	-5216
10	Finlandia		396	-5687
11	Bułgaria		134	-5949
12	USA		18	-6065
12	Kanada		18	-6065
14	Estonia		12	-6071
15	Włochy		7	-6076
16	Francja		0	-6083
16	Kazachstan		0	-6083

Trzeba jednak zauważyć, że punkty dla naszej reprezentacji zdobywało tylko siedmiu skoczków: Stoch, Żyła, Kubacki, Wolny, Stefan Hula, Maciej Kot i Paweł Wąsek. Nigdy wcześniej triumfatorem PN nie była drużyna z tak małą liczbą punktujących zawodników.

Ostatnim krajem, który tego dokonał, była Austria. W sezonie 2009/2010 w pierwszej piątce sklasyfikowano żywe legendy skoków, takie jak Gregor Schlierenzauer, Thomas Morgenstern i Andreas Kofler. To najlepiej pokazuje, jak znakomity sezon za sobą mają liderzy naszej kadry.

♣♦♥♠

HME: Biało-czerwona dominacja w Glasgow

4 marca 2019

Panie ze sztafety 4x400 m wygrały ostatnią konkurencję halowych mistrzostw Europy w Glasgow i zapewniły Polsce triumf w klasyfikacji medalowej. Imprezę w Szkocji biało-czerwoni zakończyli z pięcioma złotymi krążkami i dwoma srebrnymi. Po złoto poza sztafetą sięgnęli jeszcze Ewa Swoboda (60 m), Michał Haratyk (pchnięcie kulą), Marcin Lewandowski (1500 m) oraz Paweł Wojciechowski (skok o tyczce), a po srebro Sofia Ennaoui (1500 m) i Piotr Lisek (skok o tyczce). W sumie Polska zdobyła siedem medali i w klasyfikacji medalowej wyprzedziła Wielką Brytanię, Hiszpanię, Norwegię i Grecję. Najwięcej razy na podium stali Brytyjczycy (dwanaście razy), ale na jego najwyższym stopniu raz mniej od biało-czerwonych. Nasi lekkoatleci powtórzyli tym samym sukces sprzed dwóch lat z Belgradu, gdzie 12-krotnie stanęli na podium, w tym siedem razy wysłuchali Mazurka Dąbrowskiego.

sport.tvp.pl

♣♦♥♠

Z A P R A S Z A M Y

Następne spotkanie Klubu Polskiego w Pradze odbędzie się

W czwartek, 25 kwietnia 2019, od godziny 17. 00

DMN, Vocelova 3, Praga 2.

♣♦♥♠

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 14/2019
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Redakcja i skład: Władysław Adamiec